

GAZETA W. Księstwa POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokość
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 4. Października. — Najj. cesarzowa Mikołajowa w tej chwili przybyła tu wieczorem o godzinie 10ej i wysiadła w domu poselskim. Jutro w południe opuści Drezno, przenocuje w Hof i stanie w poniedziałek w Augsburgu.

Paryż, 5. Października. — Według wiadomości z Marsylii, przyszło do świetnej bitwy na d. 24. Września między obu dywizjami Benaulta i Jussufa, a powstałymi Kabylami; Kabylowie ponieśli znaczne straty.

— Odjazd floty z Tuluzy tylko odłożonym został.

Telegraficzna wiadomość.

Kopenhaga, 3. Października. — Wczorajsze posiedzenie rady stanu pozostało bez wypadku. Król nieprzyjął dymisji ministrów, którzy przy niej obstają. Ministrowie więc dalej sprawować będą swe urzędowania. Sejm otworzono do 1. Grudnia.

Berlin, 5. Października. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego jen. adwokata przy sądzie apelacyjnym w Kolonii Grooteg, pierwszym generalnym adwokatem przy tymże sądzie, a prokuratora barona Mylius a w Akwizgranie nadprokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Akwizgranie, a prokuratora Boellinga w Kolonii nadprokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Kolonii.

Najświeższe wiadomości. Sądymy, że najlepiej przysłużymy się czytelnikom, gdy ich odesłamy do wyciągów naszych z dzienników angielskich i francuskich, dla wyrobienia sobie o neapolitańskiej sprawie zdania. Nam się zdaje, że wszystko skończy się na wzajemnych drobnych koncesjach. Sprawa neapolitańska okazała, że sprzymierze między Anglią i Francją nie zerwało się; Rosya skorzystała przytem, bo miała sposobność odezwania się za monarchizmem w Europie, król Ferdynand neapolitański okazał wytrwałość i zapewne usłucha Austrii doradzającej mu drobne koncesyje. A Sardynia? — Sardynia stanęła na bakier z Austrią, Austrija zaś ze swej strony na wszystko przygotowana. Duńskie przesilenie ministeryjne jeszcze nie ustało. L'Independance Belge podaje powody, dla których chwycie się ministerstwo duńskie. Pana Scheele uważają jego koledzy w ministerstwie za przesadzającego ultra duńską politykę i ganią wystąpienie jego za skandynawską unię, trzymając się zbytnie interesów dworu, przez co drogie, którą on postępuje, poczytują za niebezpieczną. Do planów skandynawskich nigdy Dania nie przystąpi, mówi niemiecka powszechna gazeta. Dania obecnie jest całkiem na usługi rosyjskiej polityki. W czasie wojny wschodniej trzymała się stale neutralności, chociaż mocarstwa zachodnie wszelkimi sposobami nagabywały ją o przystąpienie do ich sprzymierza. Nie poszła za przykładem Szwecji, która zawarła z zachodem sprzymierze i pokazała, dokąd ją ciągną sympatyje i własny interes. Odbierając wskazówki z Petersburga, Dania nie połączy się w sprzymierze z Szwecją. — W Hiszpanii zanosi się na nowy wybuch, chociaż O'Donnell opuścił przez wszystkich, nie dotrzymujący nawet swoim przyjaciółom słowa, wysłał na wygnanie oficerów nieczynnych z Madrytu, aby nie było żywiołów w stolicy do powstania. — Z Ameryki dochodzą rozmaite groźne wiadomości, dotyczące wewnętrznych niepokojów i sporów z Anglią. Z listów ztamtąd nadchodzących pokazuje się, że Stany północne naprzód unię, a dopiero w drugiej linii kładą wolność, życzą sobie, aby niewola znikła, ale dla tej kwestyi nie poświęcą całości rzeczypopolitej. W tem się zgadzają oba stronnictwa, tak republikańskie, jako też demokratyczne, nie poświęca całości unii, dla zniesienia niewoli. Z tego powodu okaże się północ zimna i obojętna w kwestyi wyzwolenia murzynów.

Przesilenia pojawiające się po wszystkich targach pieniężnych w Europie najlepiej dowodzą, że bank pruski podwyższając dyskonto dobrze sobie poradził. Rząd pruski chciał zwrócić dotychczas uwagę kupców i spekulantów, aby się umiarkowali w swoich przedsięwzięciach niesłychanych. Dla tego też z całą ścisłością wydał rozkaz bankom, aby niełatwowały pożyczek na przedsięwzięcia zbyt rozszerzone, chociażby zapowiadały największe zyski. Dziwić się więc nie można, iż minister handlu taką dał odpowiedź kupcom berlińskim, jaką zamieściliśmy w poprzedzającym numerze naszego dziennika.

Nie małe u nas uczynił wrażenie zakaz gazety powszechniej augsburgskiej wydany przez ministra spraw wewnętrznych pana Westphalen. Nie wolno nawet pod przepaską przesyłać tej gazety do Prus. Nie tak artykuły zamieszczone w tym dzienniku o sprawie neuchâtelskiej, jako raczej korespondencje berlińskie, w których przebiegała wielka nienawiść przeciw Prusom, spowodowa-

wała ministra do wydania tego zakazu. Właściciel tej gazety pan Cotta udał się do panów Humboldta i Reumonta, aby za ich pośrednictwem wyrobić u rządu cofnięcie zakazu swej gazety.

Kolonia, 2. Października. — Pod dniem tym zawiera gazeta koloniska w artykule wstępnym uwagi swe o okólniku rosyjskim, które tu w całości przytaczamy:

Jakkolwiek ważnym jest okólnik rosyjski w gazecie naszej umieszczony, zdaje nam się wszakże, iż w Paryżu i Londynie ważność jego przesadzają, gdy w nim chcą dopatrzeć półurzędowe wypowiedzenie wojny. Przeciwnie książę Gorczakow oświadcza w okólniku swym z Moskwy z d. 2. Września, że Rosya nie tak łatwo wydobędzie miecz swój dla spraw obcych, nie swoich. «Cesarz postanowił przedewszystkiem poświęcić troskliwość swoją pomysłowości swych poddanych, i zwrócić rozwojowi zasobów krajowych czynność swoją, która wtenczas tylko obróci się na zewnątrz, gdy sprawa Rosyi domagać się tego będzie» Słusznie mówi Nord pod dzisiejszą datą: «Główna myśl tego dokumentu tchnie pokojem, zapowiedziana w nim polityka jest polityką zaparcia»

Gdy więc Rosya wypowiedziała, że nie tak zaraz wda się w wojnę za obce, nieswoje sprawy, mogła tem pewniej ogłosić zasady, które, acz najwójnieniej przedstawione, nie zagrażają przecież światu.

Śmiałem było słowo, bo nie było czynu.

Rosya śmiała się prawda odezwiała. Ale kładąc miecz swój do pochwy, chce jako sierzający się Achill przynajmniej głosem walczyć i podnosi go za prawo i niezawisłość państwa, albo, jak w dalszym toku mówi, za monarchów. Prawo to i ta niezawisłość są, wedle zdania ministra rosyjskiego, nadwężone w Grecyi, w Neapolu na szwank wystawione. Anglia i Francya chcą się mieszać we wewnętrzne sprawy obu państw, i wchodzą przez to z sobą w sprzeczność uderzającą, bo prowadziły z Rosją wojnę, aby bronić tej niezawisłości państw od obcego mieszenia się. Uznanie to prawa interwencji było jądrem pokoju, podpisanego 30. Marca w Paryżu przez mocarstwa potężne europejskie. Tak zapatrują się z Kremlu na najnowsze dzieje świata.

Nauka o interwencji będzie ciągnąć walką, dopóki państwa istnieć będą. W teorii łatwo się porozumieć. Państwo wtenczas tylko może się mieszać we wewnętrzne sprawy innego państwa, gdy spokojność i bezpieczeństwo jego są zagrożone. Tem trudniej przychodzi się w polityce porozumieć. W każdym z osobna przypadku może przyjść o to do sporu, czy spokojność państw sasiednich naseryo jest zagrożona. Przypatrzmy się np. obecnym przypadkom. Co się tyczy Grecyi, nie masz wątpliwości, że w czasie wojny okupacja francusko-angielska nie tylko dozwolona, ale była konieczna. Grecya była wówczas baterją przeciw Turcyi zwróconą. Czyli zaś po ukończeniu wojny dalsza okupacja jest usprawiedliwiona, o tem różne podnoszono wątpliwości. Również można i o Neapolu rozmaicie mówić. Anglia i Francya twierdzą, że spokojność Włoch, ba i Europy nadwężona jest, jeżeli król neapolitański dłużej na swej drodze niebezpiecznej postępować będzie, że Włochy są w przedsiomku rewolucyi i że interwencya jest tu tem bardziej nakazana, ile że we Włoszech spokojność i dotąd przez obcą interwencya w najokropniejszej postaci, tj. przez obce bagnety, na zewnątrz utrzymana była. Jeżeli król neapolitański inne objawia zdanie, nie wolno powątpiewać o otwartości jego. Przy charakterze swoim weale nieodważnym nie odrzuciłby on koncesyi, gdyby sądził, że niezdolna utrzymać spokojności. Oczywiście zdaje mu się, że podola za pomocą swych żołnierzy i lazarionów nieukontentowaniu stanów wyższych i każdemu powstaniu. Nie podpisałibyśmy wszystkiego, co o położeniu Neapolu gloszono. Tu pewnie jest prawda, że djabeł nie tak czarny jak go malują. Są w Europie państwa niższe od Neapolu pod względem finansów, środków komunikacyjnych itd. Zagrożeni nawet jesteśmy pamiętnikiem, w którym Neapol ma być wystawiony jako państwo wzorowe. Pomimo to nie godzi się wierzyć, że w Neapolu panuje sprawiedliwość i że chęć przesładowania nieistnieje polityczna, którą się cały świat zgrozą przejmując. Jeżeli mamy na myśli to co nazywamy ludzkim tedy najchętniej stawamy po stronie mocarstw zachodnich. Ale czyli niebezpieczeństwa, jakimi położenie rzeczy w Neapolu zagraża pokojowi świata, są tak bezpośrednie, że usprawiedliwiają interwencya, nie łatwo rozstrzygnąć bezstronnemu. Tak wielkiem, jak je pisma angielskie rozgłaszają, nie zdaje się być rozjątrzenie w Neapolu, i nie można się dziwić Rosyi, że stawą po stronie swego jedyne go sprzymierzeńca — (co do ducha) w czasie wojny, a to tem bardziej, że postępowanie Neapolu w ciągu wojny, obrażające państwa zachodnie, przyczyniło się do sprowadzenia obecnych zawikłań.

Co o tych dwóch przypadkach mówi książę Gorczakow, należy przy spokojnym wykładzie uważać za sprawozdanie, zupełnie wolne od wszelkich niebezpieczeństw, jakkolwiek mocno je zaczepiono. Nie należy prócz tego zapo-

minąć, że okólnik nie jest przeznaczony dla mocarstw zagranicznych, ale dla podwładnych ministra rosyjskiego. Rosya zmieni nieraz jeszcze zdanie swe nowonabyte o interwencji, jak tego korzyść jej wymagać będzie. Daleko godniejszymi uwagi zdają się nam być te miejsca, w których Rosya, że tak rzekę, wypowiada przymierze święte. »Sojusz tych, którzy przez długi czas z nami przestrzegali zasad, którym Europa dłuższy niż 25letni pokój zawdzięcza, nie istnieje już w swej mocy pierwotnej. Wola naszego wspaniałomyślnego Pana była obcą temu rezultatowi. Stosunki przywróciły nam zupełną moc działania.« Uderzającą jest rzeczą, jak mało uwagi okólnika tego zwrócono na stronę może najważniejszą. Ządło oczywiście wymierzone jest przeciw Austrii. Poufnie wyrażając się mówi dyplomata rosyjski: »Rosya była tarczą legitymistyczności i spraw konserwatywnych (zachowawczych) Europy i ściągnęła przez to na siebie ogólną w Europie nienawiść. I cóż z tego miała? Nic, prócz brzydkiej niewdzięczności. Hr. Buol i innych wyrwaliśmy z biedy, a gdyśmy sami w niej byli, porzuciono nas, ba połączono się z naszymi wrogami. Już się nam sprzykrzyło odgrywać dłuższą rolę Don Quixota legitymistyczności. Niech każdy siebie pilnuje i ma o siebie pieczę. My ograniczmy się sobą sobą, lecząc w pokoju rany w wojnie nam zadane, a staniemy się silniejszymi niż dawniej.« Tyle z dokumentu wyczytać można bez natężenia się. Kłoby chciał wyrażniej poznać myśl rosyjskiej polityki, niech uwzględni następujące miejsce, któreśmy w tych dniach w Nord czytali:

Dzieje w rękę mając widzimy, że Rosya dla świętego związku wszystko uczyniła i utrzymała go często za okupem wielkich ofiar, nie otrzymawszy nie nigdy od niego. Gdy prąd rewolucyjny podkopał zasady i trony, w chwilach zamętu, bojaźni albo słabości, na kim opierał się ten związek, w kim pokładał swoje nadzieje, jeżeli nie na licznych zastępach wojska rosyjskiego, o którym wiedział, że jest za nim na straży, utrzymywane wielkim kosztem z bronią w rękę, aby na pierwsze zawołanie stanąć na ratunek? Byli Rosyanie, z których wojsko to się składało; Rosyato była, która łożyła na utrzymanie go, i wie bardzo dobrze, ile to wynosiło. Pewnego dnia nareszcie, postępując na drodze ofiar, doszła Rosya do najwyższego szczytu swego politycznego wpływu w Europie, i w dniu tym przelała raz jeszcze krew swoją i zdobyła nowe zwycięstwa — ma się rozumieć, dla świętego związku, który za to na Rosyę i rząd jej, którego bezpośrednio nie obchodzili zabalamucenia Zachodu, zwałił całą niemłą stronę środków przytłumiających podobne wybuchy. Rosya pomagała, Rosya wkraczała; w oczach powszechności była więc Rosya doradczynią odpowiedzialną za każdy czyn dowolny, za każde gwałtowne postanowienie. Gdy listy cesarza Mikołaja i ówczesne depesze będą jako akta dziejowe, stały otworem dla powszechności, wtenczas dziwne na jaw wyjdą rzeczy, które wykażą w właściwym świetle niejedno pytanie dotąd mylnie przedstawione lub też nieznane. Tymczasem istniało to niechętnie usposobienie dla Rosyi w całej Europie i Rosyanie w ostatniej wojnie dowiedzieli się, na cóż im się zdało. Wtenczas było to, gdy od lat 40 po raz pierwszy święty związek znajdował się w położeniu wynagrodzenia Rosyi w części tego, co dlań zrobiła. Wiadomo jest, jak dług ten został uiszczony.

Interesowną jest rzeczą, że to niezmiernie wojsko, jakie Rosya dla przyszłego panowania nad światem urządziła była, wedle Nordu miało być płacone przez Europę. Zostawiamy czytelnikowi dalsze uwagi. Wystowienie Rosyi uważalibyśmy przedewszystkiem jako satysfakcyę, którą Rosya samej sobie winna, gdy jej samolubstwo nieco zostało zadrasńnione częścią przez pokój, częścią przez brutalny sposób albo — jak się i nam zdaje — przez stanowczą godną uwielbienia energię, z jaką Anglia naciera na wypełnienie pokoju. Pokój zdaje się nam przez tę manifestacyę ani przez co innego nie być wcale zagrożonem. Możem oczekiwać wyjścia wojsk okupacyjnych z Grecyi, a co do Neapolu nie łatwo oznaczyć, kto jest w większym kłopotcie, czy państwa zachodnie, czy też Neapol. Rzeczy bowiem tak stoją: Francya a mianowicie Anglia żądają w Neapolu zupełnej amnestyi i reformy w sądownictwie, król Neapolu opiera się temu mocno. Państwa zachodnie zamysłają swych odwołać posłów i miejsce ich wyprawić swe floty, które mają krążyć między Neapolem a Palermo. Nareszcie ma także eskadrę wysłać na te wody Rosya, oczywiście nie w celu wojennym. Gdy z tego nie rozumnego wyjść nie może, spodziewamy się przeto, że wszystkie strony, mianowicie zaś Neapol przyjdą do rozstrzygnięcia.

Rosya.

Petersburg, 17. Września. — Ukazy cesarskie do rządzącego senatu.

I. Zwracając wzgląd na porządek ustanowiony dla odzyskania, za pomocą służby przez jednodworców tak wewnętrznych, jako i zachodnich gubernii cesarstwa, utraconej przez ich przodków szlacheckich godności, zauważyliśmy, iż według przyjętych obecnie prawideł, wydawane im ze szlacheckich deputatskich zgromadzeń na zasadzie przedstawionych jasnych i bezsprzecznych dowodów bez szlacheckiej ich rodowitości świadectwa, nieodbitnie potrzebne dla wejścia do służby wojskowej i otrzymania rangi oberoficerskiej, brane bywają od nich i już się im nie zwracają, jeżeli oni, z jakiegokolwiek, choćby i niezależnej od nich przyczyny, nie będą do niej przyjęci, lub wszedłszy do niej, nie dosłużą się rangi oberoficerskiej. Pragnąc, iżby wszyscy wierni nasi poddani wszelkich stanów mogli w każdym czasie, bez przeszkody korzystać ze wskazanych prawem środków zachowania i odzyskania praw należących się im ze służby lub z urodzenia, rozkazujemy: wyżej wymienione we względzie jednodworców prawidło, jako mogące w pewnych przypadkach być dla nich uciążliwem, znieść, i zamiast niego, w trzecim punkcie artykułu 232. praw o stanach, zamienić postanowienie następujące:

»Jeżeli jednodworzec, otrzymawszy takie od zgromadzenia szlacheckiego świadectwo, nie zdola, na jego zasadzie, wejść do służby wojskowej, albo dla jakiegokolwiek, od niego niezależnej przyczyny, nie będzie do niej przyjętym, albo też, po wejściu ze służby, dla słabości zdrowia, lub innych nadzwyczajnych okoliczności, nie dosłuży się rangi oberoficera, wtedy, na zasadzie wydanego już mu świadectwa, będą mogli wchodzić do służby wojskowej i odzyskać sobie przez nie prawa szlacheństwa, prawa jego dzieci.«

Rządzący senat nie omieszkaj uczynić stosownego w tym względzie rozporządzenia.

II. Pragnąc ulżyć starozakonnym pełnienie powinności rekruckiej i usunąć napotymane w tym względzie niedogodności, rozkazujemy: 1) rekrutów ze sta-

rozakonnym pobierać w stosunku równym z innemi stanami i głównie z nieosiadłych i nie trudniących się żadną użyteczną pracą, i tylko w braku pomiędzy nimi zdalnych ludzi, uzupełniać niedostającą liczbę z kategorii starozakonnym, uznanych według uczynionej klasyfikacyi za pożytecznych. 2) Rekruci starozakonnym mają być przyjmowani w takimże wieku i z takimi kwalifikacyami, jakie są przepisane dla rekrutów innych stanów, i skutkiem tego przestać brać do wojska nieletnich starozakonnym. 3) W pozyskaniu zaległych rekrutów postępować na zasadzie praw ogólnych, i brania z gmin starozakonnym rekrutów w sposobie sztrafu za zaległość, zaprzestać. 4) Starozakonnym zapisanym w spisie na stowiorstowej od austriackiej i pruskiej granicy odległości, wyjąwszy tych, którzy znajdując się w miejscach 50wiorstowej odległości od granicy, rozkazem najwyższym z d. 7. Stycznia 1850 r. wskazani zostali do przesiedlenia, pozwolić pełnić powinność rekrucką na ogólnej z innemi stanami zasadzie, w naturze lub w pieniądzu, za opłatą po 300 rubli za rekruta, jeżeli wszakże osoby te należą do kategorii osiadłych lub użyteczną pracą trudniących się, lub o pożyteczności swojej złożą świadectwa od gmin, i jeżeli przytem ten, za którego wnoszą się pieniądze, nie będzie zalegał, po dzień opłaty, w podatkach i ziemskim poborze. Wyplaty powinny być wnoszone do kass powiatowych w ciągu pierwszej połowy terminu, dla zaciągu rekrutów znacznego; w razie uchybienia terminu, zastępstwo pieniężne nie będzie dopuszczane i ten na którego przypada kolej powinien być oddany do wojska. 5) Prawidła czasowe, postanowione, w sposobie próby, roku 1853, pozwalające gminom i pojedynczym starozakonnym oddawać za siebie do wojska pojmanym współwyznawców swoich niemających paszportów, zostają zniesione.

Rządzący senat nie omieszkaj uczynić stosownego w tym względzie rozporządzenia.

Na oryginałach własną JCMości ręką podpisano:

Aleksander.

Moskwa, dnia 26. Sierpnia 1856 roku.

Francya.

Paryż, 1. Października. — Cesarz przesłał tu rozkaz, aby w sprawie neapolitańskiej nie nie działano aż do jego z Biaritz powrotu. Ministrowie nie byli zgodni. Pan Billault radby był widzieć, gdyby były półurzędowe dzienniki milczały o depeszy Gorczakowa. Hrabia Walewski domaga się koniecznie, aby o niej pisano. — Marszałek Serrano oświadczył królowej Krystynie w Tranville, że sekwester nad dobrami jej rząd hiszpański zniósł.

— Z Brestu i Lionu dowiadujemy się o wielkich burzach i gwałtownych deszczach i grzmotach, które w przeszłym tygodniu miały tam miejsce. Obawiają się, aby na morzu wielkie nie wydarzyły się przygody nieszczęsne.

— W sprawie neapolitańskiej wszelkie nadzieje, jakie miano ukończenia sporu w sposób dobry, łamią się o upor niezłomny króla neapolitańskiego; ministrowie oczekują z niecierpliwością powrotu cesarza, bo ostateczne rozstrzygnięcie toczących się sporów i kwestyi od dnia do dnia aż do jego przybycia się zwleka. W czwartek zjedzie tu cesarz.

— I Constitutionel rozwozi się nad okólnikiem Gorczakowa, choć mu się on podrobionym być zdaje. W wywodzie swoim powtarza prawie to samo, co Pays powiedział, dziwi się tylko, że Rosya, która od wieków bez ustanku w Azji i Europie mieszała się była w sprawy obce do powiększenia się, zapiera się nagle swęj przeszłości. Zadaje sobie Constitutionel pytanie, czyby się istotnie Rosya nawróciła. W końcu oświadcza Constitutionel, że rządy francuski i angielski odpowiedzą na rzeczony okólnik. Tymczasem chętnie wierzymy, że Rosya, która jest państwem zręcznym i mądrym, tak bardzo onylila się o czasach w których żyjem, że w obec obu państw potężnych, mogła się odezwać w tonie, który nie przyczyni się wcale do zmniejszenia trudności chwilowych.

Grecya.

Ateny, 21. Września. — Stan rzeczy w tureckiej Tesalii i Epirze od czasu ogłaszania hathumayum jest gorszym, niż dawniej. Chrześcianie owych okolic ulegają najsmutniejszym nadużyciom i prześladowaniom. Z każdym dniem zwiększają się okrucieństwa. Rodziny chrześcijańskie Tesalii jęczą po więzieniach. To jest, mówi gazeta Nowopraska, sprawiedliwość turecka w 1856 po ogłoszeniu zachwalonego hathumayum. Nieczułość Europy przy tego rodzaju okrucieństwach jest bolesną dla tego, w którego bliskości one się dzieją. Dla czego nie wysyłają lepiej wojska, które Grecyą zalega, do Valos, Barissa, Sanina i Prevesa, ku obronie nieszczęśliwych chrześcian? Czyż w Anglii i Francyi nikt już nie ma uczuć Canninga, albo Chateaubrianda, albo króla Karola X.?

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Października. — Na mocy najwyższego rozkazu z dnia 28. Sierpnia zagał dziś przedpołudniem o godzinie 12ej naczelny prezes pan Puttkammer jako kr. komisarz sejm prowincjonalny po poprzednim nabożeństwie odbytem w kościele św. Maryi Magdaleny dla katolików a w kościele Krzyża dla ewangelików. Deputacya wybrana ze stanów zgromadzonych udała się w gmachu rejencyjnym na przyjęcie kr. komisarza, który wszedłszy na salę w te słowa przemówił do zgromadzonych: rozkaz Najj. króla, naszego najmiłościwszego pana, zgromadził was dostojni panowie z czterech stanów Wielk. Ks. Poznańskiego na sejm 11 prowincjonalny. Mając zaszczyt was powitać jako kr. komisarz, wzywam was naprzód do podniesienia oczu do Boga, że na radę pokojową naszego drogiego króla swoje zła błogosławieństwo, ojczyznę naszą od nieszczęść zagrażającej wojny zachował i teje kres położył w krajach sąsiednich. Który następnie utyskiwania kraju zamienił w dziękczynną chwałę za obfite żniwo i na nowo okazał, że kiedy najbardziej bieda dokucza, przychodzi nam z najbliższą pomocą swoją wszechwładną. Śród rozlicznego ucisku lat ostatnich trudno było zadosyć uczynić wszystkim żądaniom wymaganym od administracyi, a w szczególności zaniedbać dawniej rozpoczętych ulepszeń. Świeża odwaga, wsparta na przekonaniu dopełnionego święcie obowiązku i szczerą miłości ojczyzny, dopomogła nam do zwyciężenia owych trudności połączonymi siłami i tą odwagą wzbudza w nas nadzieję, że przez nowe przejdziem szczęśliwie przeszkody, jakie chwilowy finansowy niedostatek naszym spólnym patriotycznym stawia uśkołom. Spodziewam się że przedłożone wam wykazy i przedstawienia ze stanu prowincjonalnych zakładów i funduszy was zadowolą przyrzekam według sił moich i z największą gotowością zasilać prace wasze i obrady, gdzie

żyć sobie tego będziecie. Panie marszałku, którego niezmiennie zaufanie J. król. Mości na przewodniczącego i tego sejmku powołało i z którym równie trwały węzeł mnie łączy, wspierać będziecie jak dawniej silnie i skutecznie, dobrą wolę moją. Ogłaszam więc w imieniu i na mocy pełnomocnictwa udzielonego mi przez Najj. Króla i Pana, 11 sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa niniejszem ze zagajony.

Po kr. komisarzu przemówił się baron Hiller v. Gaertringen, do kr. komisarza obrócony: dostojny Panie komisarzu sejmowy! Tem wdzięczniej i radośniej przyjmuję w tej chwili dane przez Ciebie przyrzeczenie popierania jak najsilniej prac naszych, gdy wieloletnie doświadczenie nam pokazało, że Cię serdecznie obchodzi pomyślność Wielk. Ks. Poznańskiego; dla tej pomyślności według najlepszych sił i my nadal gorliwie będziemy pracować. — Zwracając się dalej do zgromadzonych stanów, rzekł: Moi Panowie! jako przed dwoma laty na odgłos mój do Was zwrócony: oby Bóg bronił naszą wspólną i drogą ojczyznę przed większą biedą! zgodziliście się z całego serca, tak i dziś, tego jestem pewny, dziękczynnie ze mną do Niego wejrzycie, o łaskawie dopełnienie prośby naszej. Z tem podziękowaniem i zaufaniem że i nadal nam dopomagać będzie, przystąpmy do naszych robót; wasze do świadczenia, pracowitość i praktyczne pojmowanie naszych prowincjonalnych stosunków tem bardziej okaże się skutecznym, im w pomyślniejszym położeniu znajdują się sprawy naszej pieczy powierzone. Moi Panowie! Po Bogu mamy najprzód do podziękowania naszemu Królowi i Panu, że nas niedotknęła wojna która w roku zeszłym zagrażała także naszej ojczyźnie. Złożmy dowód naszej wdzięczności i naszych uczuć, łącząc spolem okrzyk wydany z całego serca: Niech żyje Król nasz miłościwy! Niech żyje!

Po powtórzeniu mów marszałka i wicemarszałka sejmku w języku polskim dla członków sejmku po polsku mówiących przez pana Ignacego Skórczewskiego, wykrzyknęło trzykrotnie zgromadzenie: niech żyje król! Król. komisarz następnie opuścił salę wśród deputacji, która go z niej wyprowadziła. Po południu był obiad u naczelnego prezesa jako król. komisarza sejmowego, na uroczysty obchód zagajonego sejmku.

— Donieśliśmy o przybyciu pierwszej lokomotywy z Wrocławia z dyrektorami górnośląskiej kolei żelaznej na dniu 1. b. m. do dworca poznańskiego, ale że lokomotywa była stara i słabej siły, przeto podejść nie mogła na znaczną stoczysność około dworca. Tymczasem w dniu 4. b. m. około godziny 4ej po południu na powetowanie reputacji utraconej, inna nowa wysłana z Wrocławia, z szybkością i lekkością jaskółczą przebiegła przestrzeń od drogi zwirowej wrocławskiej, gdzie przecina kolej, aż do drogi, prowadzącej do dworca poznańskiego po największej stoczysności, a dotarłszy do najwyższego szczytu pochyłości, odtąd po równinie nakształt posuwającego się zwolna gadu przeszła po kolei do dworca. Był to zadziwiający widok, z jaką dokładnością ludzie rozpędzoną maszynę powstrzymać mogą bez żadnego niebezpieczeństwa, bodaj jeździec rozpędzonego konia mógłby tak nagle osadzić i do równego i powolnego biegu znieść. Lokomotywę tę zbudowano w fabryce Borsiga w Berlinie i jest podwójną a z porządku 655, którą wystawiła owa fabryka. Równocześnie prawie z lokomotywą z Wrocławia, przybył pociąg duży z Berlina, ciągnięty przez lokomotywę „Polonia“, równie piękną i silną, którą także Borsiga fabryka dostarczyła. Roje ludzi wysiadły z pociągu i cała droga do miasta zasypana została mnóstwem dorożek i pojazdów. Jakaż to różnica teraz a czasami niedawnymi, gdy na miejscu, gdzie teraz droga i dworzec kolei, gdzie stami ludzie wciąż się roją, gdzie nieustannie towary przewożą, tylko zboże rosło, a człowiek się tylko pojawiał podczas uprawy roli i sprzętu plonu. To też dworzec kolei żelaznej jest dziś celem pielgrzymstwa mieszkańców Poznania, którzy mają sposobność przypatrzeć się postępowi przemysłu, ruchowi handlu i przybywającym cudzoziemcom ze stron dalekich, szukających kanałów dalszych dla swych rozlicznych interesów. Otóż i obraz z półgodzinnej przechadzki po drodze od berlińskiej bramy do dworca kolei.

— Z programów i sprawozdań różnego rodzaju o szkołach publicznych z końcem każdego roku szkolnego ogłaszanych, dowiadują się rodzice, jakie dzieci ich pobierały nauki, i jakie w nich zrobiły postępy; o szkołach i pensjonatach prywatnych dla zupełnego braku pisma, sprawie wychowania poświęconego, zaledwie ci wiedzą, którzy dzieci swe do nich posyłają. — Uważamy przeto za obowiązek każdego, komu wychowanie przyszłego pokolenia nie jest obojętnym, aby zwracał uwagę publiczności polskiej na dobre zakłady, zwłaszcza wychowaniem panien się trudniące, będąc aż nadto przekonanym, że szanowna redakcja Gazety W. Ks. Pozn. nie odmówi kolumn swoich dla tak ważnego przedmiotu.

Dnia 27. Września poszedłem na egzamin pensjonatu panny Bronisławy Zagrodzkiej, który już od lat pięciu czy sześciu istnieje w Poznaniu. — Szkoła składająca się z około 60ciu panienek, na trzy osobne podzielona jest klasy, każda z dwóch składająca się oddziałów. W klasie najmniejszej egzaminowano z nauki religii, rachunków i ćwiczeń umysłowych. Panienki dawały na pytania do wieku i pojęcia ich zastosowane, odpowiedzi jasne i trafne i pochwalić należy sposób, w jaki przełożona zakładu ćwiczy umysły dzieciinne, wzbudzając w nich ciekawość i wprawiając do zastanowienia się nad przedmiotami i zjawiskami codziennymi.

Panienki klasy drugiej egzaminowane z nauki religii, rachunków, gramatyki polskiej i języka niemieckiego również zaszczytnie wywiązały się z zadania swego. Panienki klasy drugiej nauczyły się dokładnie czterech działów rachunkowych w liczbach nieoznaczonych i oznaczonych, nie zaniedbano też rachunków pamięciowych, najbardziej dziecko do porządnego i prędkiego myślenia przyzwyczajających; w języku polskim i niemieckim nie małe widać było postępy.

Program zawierał dla klasy trzeciej: naukę religii, geografiją, botanikę, fizykę i język francuski. Obszerne pole do popisów w naukach ścisłych! Z nauki religii, którą udzielał ks. kapelan Mirucki, egzaminował z nauki o Bogu, o obowiązkach człowieka względem Boga i o sakramentach św. Odpowiedzi były na każde pytanie jasne i pewne. Widać że nauka padła na dobrą ziemię, że panienki pojęły i zamiłowały naukę, przez tak gorliwego kapłana im wykładaną. — Fizykę udzielał p. Dr. Wituski, nauczyciel przy tutejszym gimnazjum katolickim, botanikę uczyła przełożona zakładu. W obudwóch naukach nabyły panny pięknych i gruntownych wiadomości; jakoteż niemniej

w języku francuskim, którego uczyła przełożona zakładu i p. Favre, nauczyciel języka i literatury francuskiej przy szkole guwernantek. Po egzaminie każdej klasy deklamowały panny w języku polskim, niemieckim i francuskim; pokazywano rysunki i roboty ręczne przez panny wykonane, i przełożona przeczytała promocyje i nagrody. Przy zakładzie były zatrudnione dwie guwernantki i czterech nauczycieli.

Po skończonym egzaminie przemówił pan prof. Braun jako delegowany miejski, wyrażając w najczelniejszych słowach przełożonej zakładu i nauczycielom podziękowanie za starania, zachęcając zarazem panienki do pobożności, pilności skromności i grzeczności, i okazał największe zadowolenie z odbytego egzaminu.

Podpisując jak najsumienniejszy sąd ten szanownego weterana naszego, uważam za obowiązek i przysługę zwrócić uwagę publiczności na zakład p. Zagrodzkiej. Wiem bowiem z doświadczenia, ile nie jedni rodzice, bądź to przeciwni wychowaniu zagranicznemu, bądź nie dość zamożni, aby córki za granicę wywozić, lub dla nich trzymać guwernantki, biedzą się i kłopotą, dokąd oddać je na pensję. W zakładzie p. Zagrodzkiej nabyć może panienka przy skromnem i religijnem wychowaniu domowem wiadomości, których teraz świat od niej wymaga; ma nadto sposobność nauczania się dokładnie języka polskiego i francuskiego, gry na fortepianie a nawet i śpiewu, którego p. profesor Braun na rok przyszły uczyć przyrzekł.

Z pod Sremu, dnia 1. Października. — Dnia wczorajszego wspólnym obiadem danym w Sremie w sali Kadziłowskiego, pożegnaliśmy księdza Stanisława Kłemczyńskiego proboszcza z Błociszewa, który przeprowadza się do Kołowa w powiat ostrzeszowski na tamtejszego proboszcza. Widać było, że ksiądz pr. Kłemczyński umiał sobie zjednać dużo przyjaciół, którzy go kochali, bo nie tylko duchowni i znaczna liczba obywateli z okolicy i z Sremu, ale nawet wszyscy urzędnicy Polacy zebrali się na ten pożegnalny obiad i każdy z łzami żegnał tego zacnego i szanownego kapłana, bo jak to mówią „był to ksiądz i do Boga i do ludzi a takich mało.“

Zegnamy Ciebie więc pełni żalu, kochany i szanowny księże Stanisławie! byłeś zawsze dla nas przyjacielem a dla Twoich owieczek i biednych prawdziwym Dobrodziejem. — Nie troszcz się że nas opuszczasz, bo i tam, chociaż w najodleglejszym zakątku naszego księstwa znajdziesz naszych braci, którzy Ciebie podobnie jak my ukochają i szanować będą — my zaś tutaj pozostali niewiemy czy znajdziemy w Twoim następcy to, co utracamy w Tobie, tj.: zacnego i światłego kapłana, dobrego towarzysza.

Nadmienić tu muszę, że zacny ten kapłan był zarazem sekretarzem towarzystwa naukowej pomocy, a dyrekcja powiatowa tegoż towarzystwa, która była w komplecie na obiedzie, i członkowie, urządzili zrobić składkę na naukową pomoc, którąby była niejako pamiątką, na uczczenie pożegnania sekretarza — podjął się zbierania tej składki w czasie obiadu znany powszechnie z najchłubniejszej strony nasz podskarbi sędzia P. — zebrano około 40 talar. Aby i ubodzy miasta Sremu skorzystali z tego pożegnalnego obiadu, przybyła w końcu uczty znana nam z miłości i poświęcenia się dla ubóstwa pani M. z R. w towarzystwie kilku dam i zbierała kwotę na ubogich. Rezultat był bardzo pomyślny, bo nasi nigdy o biednych niezapominają a szczególnie są hojni, gdy płeć piękna obchodzi z kwestą.

Z..... Bydgoszcz, 1. Października. — Donieśliśmy swego czasu, że wielki niedźwiedz z menażeryi Scholza porą wiosenną złamał rękę leśniczemu Schlüsler z Marchii, który nieostrożnie zbliżył się do klatki. Nieszczęśliwy prosił chirurga Launer, aby mu rękę zdrzuzgotanej i pogryzionej nieodjął, co też przyrzekł i w tych dniach wygoił go zupełnie z ran niebezpiecznych, tak że włada ręką i palcami i będzie mógł sprawować swoje urzędowanie. — Ceglarz w Mechnacu obudził się w skutek wrzasku gęsi podczas nocy, wstał i postrzegł, że złodziej z jedną przechodzi przez ogrodzenie podwórza. Puścił się za nim w pogoń, złodziej rzucił gęs, a ceglarz dopędziwszy go, chciał go przytrzymać. Złodziej przecie silniejszy powalił ceglarza na ziemię, ukląkł na piersi mu kolanem i począł go dławić. W tem nieszczęśliwym położeniu uchwycił ceglarz złodzieja zębami za palec, a ten bulem zdjęty, kapitulował, puścił ceglarza i sobie odszedł. Nazajutrz poszukiwano sprawcę kradzieży i przekonano się iż nim był jeden robotnik, który niegdyś pracował w cegielni w Mechnacu. — Chałupnik Manthey w Brühlsdorfie ukradł z boru wodzkiego kawał drzewa sosnowego obrobionego. Leśniczy Köster udał się na jego podwórze celem poszukania ukradzionego drzewa, czemu się oparł Mantey, żona jego i inna kobiecina nazwiskiem Bohm. Powaliwszy na ziemię, włóczyli leśniczego, trzymając go za nogi, w końcu Mantey przycisnął go kolanem i wydarł mu karabinek. Sąd kryminalny skazał oskarżonego Manteya za kradzież i sponiewieranie urzędnika spełniającego swe powołanie na 2 lata więzienia w domu karnym, tyleż lat pod dozór policyjny i zapłatanie kosztów sprawy, tudzież powrócenie wartości za skradzione drzewo w ilości 4 tal. 17 sgr. 6 fen. Kobiety pomagające w sponiewieraniu leśniczego skazał sąd na cztery tygodnie więzienia.

— Gospodarz z Drzewianowa Papke sprzedał na tutejszym targu wdowie B. 10 snopków słomy, snopek po 3 sgr. Pokazało się, iż w środku snopków było zepsute siano, tak, że tylko na słomę połowa wypadła. Sąd skazał oskarżonego za oszustwo na miesiąc więzienia, zapłatanie 50 tal. kary, a w razie niemożności na miesiąc oprócz tego więzienia, na utratę praw obywatelskich na przeciąg roku i na tyleż pod dozór policyjny.

Keynia, 1. Października. — W poniedziałek mieliśmy tu grzmot z błyskawicą, co dobry wywarło wpływ na siewy. Piorun uderzył w kupę siana nad Notecią ustawioną, nie zapalił stogu, ale całe siano poczerwieniało. Potrawy u nas i ziemniaki plon wydały obfite. Ziemniaki w części gniją, podobnie jak w powiecie wyrzyskim. Na polach więc piaszczystych powiatu chodzieżskiego mniej gniją ziemniaki i mają ten sam zapach miły ziemniakowy jak dawnymi laty, i bardzo są mączyste i smaczne.

Dnia 13. z. m. spaliły się w Januszkowie dom mieszkalny wraz z oborami i inwentarzami w nich się znajdującymi. Owce po wielu wsiach w naszej okolicy opicują, jak w Smogorzewie, w Strzyżewie kościelnem i w Gościeszynku.

Przybyli do Poznania 5. Października.

BAZAR: Lipski z Łaszczewic.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Moltke z Behle, bar. Bethmann-Stollweg

